Rok IX Siedlce, niedziela 13 listopada 1938 roku. Nr. 46

GŁOS PODLASKI

TYGODNIK
PRAWDA I PRACA

Konto P.K.O. Nr. 68.364 | Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska Nr. 1 | Cena numeru 10 groszy.

CUDOWNA HETMANKA.

Dnia 16 listopada Wilno obchodzi wielką uroczystość Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Jakie znaczenie ma dla nas ta uroczystość? Dlaczego cudowny Obraz Matki Bożej Ostrobramskiej cieszy się taką czcią i sympatią serc polskich? Jaka jest historia tego Obrazu?

Kiedy w dniu 23 kwietnia 1498 r. rozpoczęto budowę fortyfikacji Wilna, zakończoną poświęceniem uroczystym w dniu 2.X.1503 r., już wówczas na jednej z bram, zwanej Ostrą Bramą, zawisł pierwszy wizerunek Matki Bożej, od tej pory „Ostrobramską" zwanej.

O. Hilarion, autor najstarszej znanej książki o tym obrazie, podaje wiadomość, że obraz zaczął słynąć cudami od roku 1663. W swojej relacji o cudownym obrazie N. M. Panny przytacza między innymi takie pieśni współczesne:

„Obronicielko miasta Giedymina,
Wilna całego pociecho jedyna,
W tej Ostrej Bramie obrono potężna,
Królowo Polska, a Litewska Księżna,
Mieszkanie Boga i złocisty domie,
Twój pałac składasz tu przy Ostrej Bramie,
W stołecznym mieście; Stolico Mądrości,
Tu rezydujesz w darów obfitości".

W archiwach klasztornych kroniki OO. Karmelitów w Wilnie, między innymi notują takie wiadomości o cudownych zdarzeniach, które miały miejsce:

„Roku Pańsskiego 1702 Karol XII król szwedzki miasto Wilno opanowawszy, wszystkie bramy wileńskie swoimi żołnierzami dla straży osadził. Między którymi i Ostrą Bramę Matki Najświętszej, cudownym obrazem sławną, opatrzył strażą. Niektórzy rozpustnicy żołnierze w niej wartę odprawujący, nie tylko zwykłe nabożne pieśni przed obrazem śpiewać zabraniali, owszem za nic ważąc honor Panny Najświętszej, heretyckim obyczajem z naigrawaniem szkaradne piosenki śpiewać i Pannę Najświętszą z naśmiewiskiem wzywac ważyli się. Lecz Pan Bóg Przedwieczny honor Matki Swojej sprawiedliwą windykował zemstą, że ci bluźniercy niespodzianą występków swoich odebrali karę, albowiem dnia 14 kwietnia z Wielkiego Piątku na Sobotę rano, gdy się przy ogniu czterech tych bluźnierców grzało w samej bramie, niespodzianie, same przez się, drzwi z zawias wzruszone (których ledwie dziesięciu ludzi poruszyćby mogło), z wielkim hukiem na nich upadły i dwóch z nich na samemże występku miejscu doczesną (a pono i wieczną) złożyły śmiercią. Dwaj zaś do obozu za Wilją stojącego zawiezieni, wkrótce nieszczęśliwą duszę wyzionąwszy, zemsty Boskiej nie uszli..."

Kronikarz wiele wiele cudownych zdarzeń podaje, z których niektóre nawet weszły do Godzinek o Najświętszej Marii Pannie Ostrobramskiej, np.:

„Przed Twym świętym obrazem umarli powstają,
Ślepi, chorzy, kalecy, zdrowia nabywają" — głoszą Godzinki.

Dnia 17 maja 1759 r. żona Macieja Mazurkiewicza powiła „martwe dziecko, które gdy zaniesiono przed obraz Najśw. Maryi P. Ostrobramskiej, natychmiast ożyło".

W dniu 2 sierpnia 1753 r. odzyskała wzrok Marianna Bohdanowska, w parę lat później uzdrowioną została Marianna, córka Krzysztofa i Elżbiety Ostryńskich, ślepa od urodzenia na jedno oko i t. d.

Słusznie dlatego podkreśla dr M. Skrudlik, że: „Jak koronacja cudownego obrazu na Jasnej Górze była dopełnieniem elekcji Boga-Rodzicy i ślubów narodu za Jana Kazimierza, — tak i koronacja Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej z dnia 2 lipca 1927 r. nie jest wyłącznie uroczystością kościelną, ale aktem wiary, woli i hołdu narodu, koniecznym dopełnieniem koronacji z roku 1717".

Polscy poeci u stóp N. M. P. Ostrobramskiej szukają natchnienia i pociechy. Po Kochanowskim, po ognistych i płomiennych kazaniach Piotra Skargi, po Sarbiewskich, Janickich, Potockich, Zimorowiczach, po przez XVI i XVII wiek mieni się poezja wszystkimi kolorami czci ku Najświętszej Maryi Panny, a zwłaszoza to się zaznacza w poezji romantycznej.

Słowacki w „Królu Duchu" przedstawia Maryję, jako wcielenie narodowej myśli, a w wierszu: „Do autora skarg Jeremiasza", jest Maryja samym uosobieniem Ojczyzny.

Z. Krasiński tak się odzywa do Matki Bożej:

„Królowo Polska! Królowo Aniołów!...
Ty, coś na świecie przebolała tyle,
Gdy Syn Twój zstąpił do ziemskich padołów,
Skróć umęczonej Polsce Twej mąk długie chwile!
Roztocz ponad nią tęczę Twej opieki,
Bądź nam aniołem teraz i na wieki!"

W przepięknym hymnie skarży się słowami:

„Królowo Polski, Królowo Aniołów.
Ten świat się rozpadł i rozdziera siebie,
Lecz żadna z jego rozerwanych połów,
Już się nie modli, o Maryjo, do Ciebie,
My jedni tylko, paląc się na stosie,
Wciąż ślemy modły, w Twój bezmiar daleki,
Poznasz— Królowo—poddanych po głosie,
Bądź nam Aniołem teraz i na wieki.."

Mickiewicz rozpoczyna największą swoją epopeję „Pan Tadeusz" od słów: „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie..." i dodaje: „Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem... tak nas powrócisz na Ojczyzny łono!"

A jak przepięknie i wymownie przemawia w Litanii Pielgrzymstwa Polskiego:

„Matko Boska, którą Ojcowie nasi nazwali Królową Polski i Litwy,
Zbaw Polskę i Litwę.
O wojnę powszechną za Wolność Ludów,
Prosimy Cię Panie.
O broń i Orły narodowe, —
Prosimy Cię Panie.
O śmierć szczęśliwą na polu bitwy, —
Prosimy Cię Panie.
O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej,
Prosimy Cię Panie.
W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen." (1832)

Mickiewicz proroczym duchem wiedziony, czuje, że tylko taka wojna może przywrócić wolność jego umęczonej Ojczyźnie.

I przyszła ona, przyszła... i ziściła marzenia Zmartwychwstania wolnej Ojczyzny. W przeczuciu onego zmartwychwstania, słyszy Wieszcz gdzieś... dalekiemu echu podobny warkot bębnów, huk armatnich pocisków, i lanc ułańskich — koni rżenie...

Za wieszczami pójdą: Bohdan Zaleski, Goszczyński, Syrokomla, Lucjan Siemieński, Kornel Ujejski, zwany Jeremiaszem Polski, Konopnicka, Bełza, Bartosówna, Wincenty Pol w swej „Pieśni o ziemi naszej" i inni.

Najświętsza Maryja Panna Ostrobramska jakby wchłania w siebie wszystkie melodie, wszystkie pieśni, wszystką moc i całą potęgę czarów poezji w literaturze polskiej.

I dzisiaj, w dwudziestą rocznicę Odzyskania Niepodległości Ona... Panienka Ostrobramska, Cudowna Hetmanka, którą tak kochał Marszałek Polski Józef Piłsudski i ryngraf Jej zabrał ze sobą do trumny, — Ona z rękami w krzyż splecionymi, z pochyloną głową, słucha ciągle melodii słów natchnionych i poi się przepiękną mową swoich polskich poddanych.

My zań w dwudziestą rocznicę Zmartwychwstałej Ojczyzny odnówmy ducha umiłowanych hetmanów pióra i czynu dla „Ostrobramskiej".

W dniu 11 listopada Polska święci 20 rocznice przywrócenia niepodległości. Chwilę tę przypomina fotografia z r. 1918, przedstawiająca młodzież akademicką zaciągającą warty w Warszawie po rozbrojeniu Niemców.

Jagienka spod Lublina.

O święty Stanisławie!

Przyrzekli... ślubowali...
Patrzyła na nich Częstochowa
I Maria z ołtarza na szczycie,
A z Nieba — widział Bóg!
O święty Stanisławie, padnij mu do nóg,
Proś, aby dotrzymali!
Aby z czynem zgadzała się mowa
Przez całe życie!
Młodość — krucha i wiotka,
A słowo — wiatr!...
Uproś... niechaj Duch Święty
Zstąpi w serca młodzieżowych kadr!
Niech szatan ich nie spotka,
By kusić złem przeklętym!
Ślubowali... niechże dotrzymają!
Niech Polsce Chrystusowej wzrastać dopomogą,
Idąc ze światłem w sercach, choćby ciężką drogą..
I śladów przyrzeczenia nie zatrą!
Uproś Matkę Niebiańską
O łaskę... O łaskę Pańską...
Wszakżeś ich Patron!
Ich Wódz — najmilszych cnót oprawie...
Święty... O! święty Stanisławie!

Pożyteczne wydawnictwo.

Instytut Różańcowy w Toruniu wydaje popularne broszury antykomunistyczne pod wspólną nazwą „Czerwone Sztandary".

Dotychczas wyszło 6 numerów tego wartościowego wydawnictwa, a mianowicie. 1) Wolność, równość, braterstwo, 2) Zbrodnia lubońska, 3) Państwo robotników i chłopów, 4) Podpalacze świata, 5) Przelana krew — woła, 6) Męczennicy.

Broszury te w sposób przystępny informują sfery robotnicze i włościańskie o przejawach zgubnej propagandy komunistycznej i o tragicznej rzeczywistości sowieckiej.

Polecenia godnym jest, aby te broszury były abonowane dla wszystkich naszych Bibliotek i Czytelni.

Jeżeli zaś która placówka prowadzi korpoltaż popularnych wydawnictw i czasopism, to broszury z serii „Czerwone Sztandary", specjalnie nadają się do ich kolportowania.

Broszury wychodzą co 2 miesiące. **Abonament roczny wraz z przesyłką wynosi 90 groszy.** pojedyńcza broszura kosztuje 15 groszy. Do kolportażu, przy większych zamówieniach udzielany jest rabat od 10—30 procent. Zamawiać w Instytucie Różańcowym — Toruń, Rybaki 59.

Ewangelia św. Mateusza, rozdz. XVII, wiersz 23—26.

„A gdy przyszli do Kafarnaum, przystąpili, którzy dydrachmy odbierali, do Piotra i rzekli mu: Mistrz wasz nie płaci dydrachm? Rzekł: I owszem. A gdy wszedł w dom, uprzedził go Jezus, mówiąc: Co się tobie zda, Szymonie? Królowie ziemscy od kogo biorą podatek albo czynsz? Od synów swoich, czyli od obcych? A on rzekł: „Od obcych". Rzekł mu Jezus: Tedyć wolni są synowie! Ale abyśmy ich nie zgorszyli, idź do morza a zarzuć wędę, a oną rybę, która najpierw wynijdzie, weźmij; a otworzywszy gębę jej, znajdziesz stater:, ten wziąwszy, daj im za mnie i za siebie".

Aby dokładnie zrozumieć niniejszy ustęp Ewangelii św. należy pamiętać o tym, że za czasów Jezusa Chrystusa każdy izraelita, mocą prawa zwyczajowego obowiązany był już od dwudziestego roku życia płacić specjalny podatek na utrzymanie świątyni. Podatek wynosił ½ sykla, czyli 2 drachmy, co po przeliczeniu na nasze pieniądze wynosiłoby mniej więcej około 3 zł. 50 gr.

Św. Mateusz wspomina, że poborcy podatku przekonani, że Jezus Chrystus był także obowiązany do płacenia kościelnej daniny, zwracają się do św. Piotra i przypominają, że czas już regulować podatek.

Gdy św. Piotr wszedł do domu, w którym przebywał Mistrz, aby zawiadomić o płaceniu podatku, Jezus Chrystus uprzedza Piotra i wyjaśnia, że synowie królewscy nie płacą cywilnych podatków królowi ziemskiemu, tak i Zbawiciel świata nie zobowiązany do podatku kościelnego, przeznaczonego ku chwale Bożej. Jednak, „abyśmy ich nie zgorszyli" — mówi Zbawiciel — rozkazuje Piotrowi podatek zapłacić. Mogliby się zgorszyć żydzi, gdyby Jezus Chrystus nie uregulował należności podatkowej, gdyż lud i urzędnicy nie wiedzieli, że Jezus Chrystus, Syn Boży, wolny jest od podatku kościelnego.

„Idź do morza — rozkazuje Chrystus Piotrowi—, a zarzuć wędę, a oną rybę, która najpierw wynijdzie, weźmij; a otworzywszy gębę jej, znajdziesz stater; ten wziąwszy, daj im za mnie i za siebie".

Św. Piotr rozkaz wykonał i w paszczy ryby znalazł pieniądz „stater". Była to moneta równająca się 4 drachmom; wystarczyła więc na podatek kościelny za dwie osoby. Podatek został zapłacony.

Podatek ów religijny w Kafarnaum przypomina i nasze obowiązki względem kościołów naszych i wszelkich organizacji religijnych. Nie mamy wprawdzie wyznaczonej sumy na potrzeby parafialne i kościelne, bo sprawa ta pozostawiona jest naszej dobrej woli i obowiązkowi moralnemu, jaki na nas ciąży jako katolikach.

Nie ma w świecie organizacji, która by cele swoje urzeczywistniła bez składek członkowskich. Kościół Chrystusowy, w skład którego wchodzą nie bezcieleśni aniołowie, lecz ludzie żyjący na ziemi, chcąc się rozwijać należycie i być potężnym organizacyjnie, związany jest z potrzebami materialnymi, a te stwarzają warunki dla łatwiejszego realizowania życia nadprzyrodzonego.

Nie żałujmy więc grosza na potrzeby kościołów naszych parafialnych. Niech świątynie nasze pięknie wyglądają, niech to będą naprawdę domy boże, w których Chrystusowi Panu mile będzie przebywać.

Nie żałujmy grosza na organizacje kościelne, religijne, charytatywne, bo w ten sposób składamy swojej pracy cegiełkę na gmach poczynań i wysiłków Kościoła.

Zima idzie... Zimno dreszcze wywołuje i wznieca choroby. Nie żałujmy grosza dla oddziałów parafialnych „Caritas", które najsprawiedliwiej podzielą datki nasze pomiędzy zziębniętych i głodnych. To nasz moralny obowiązek. To nasz dobrowolny, z serca dany, podatek kościelny. Wielkie ma znaczenie, bo dobrowolny, bez przymusu, kształci charakter i wolę, czyni nas ofiarnymi dla Zbawiciela. A Jezus Chrystus będzie umiał nam się odwdzięczyć. Amen.

Ks. B. K.

Królestwo Boże.

Święto Chrystusa Króla miała nam przypomnieć zasadę życia chrześcijańskiego, jaką się mamy kierować tak w życiu jednostki, jak społeczeństwa — „Chrystus żyje, Chrystus króluje, Chrystus rozkazuje". Św. Augustyn mówi: „Cóż to wielkiego królowi wieków stać się królem ludzi? Chrystus królem izraelskim jest nie po to, by ściągać daniny, wojsko w żelazo zbrojone gromadzić i wieść je na widzialnego wroga. Jest królem, bo dzierży rząd nad duszami, na wieczyste drogi je skierowuje, bo wierzących, żyjących nadzieją i miłością doprowadza do królestwa niebieskiego. A zechciał się stać królem ludzi, to jego łaskawość, a nie podwyższenie".

Mówi się teraz dużo o państwach tak zwanych „totalnych" czyli całkowitych. Jeżeli jest jakieś państwo naprawdę totalne, to może nim być odwieczne Państwo Boże, Civitas Dei. Tylko to państwo, docierając do najgłębszych tajników życia ludzkiego, nie krępuje myśli, nie odbiera woli, nie fałszuje szczerości uczuć. Ono wszystkie te uczucia reguluje i kieruje na właściwe tory. Wszelkie inne totalizmy to pogański powrót siły i przemocy nad prawem. To niby pogłębienie praw jednostki, które przemocą lub schlebianiem stanęły na wyżynach dostojeństw i wymagają hołdów, jakich nie mieli nawet najwięksi władcy pogańscy. Oprzytomnienie świata, uznanie godności ludzkiej w każdym człowieku, uznanie i uszanowanie zasady, że każdy człowiek stworzony jest na obraz i podobieństwo Boże, naprawa świata, rządy sumienia i serca, a nie przemocy i gwałtu, nastąpić może tylko wówczas, gdy nad nim zapanuje Chrystus-Król.

„Chrystus rozkazuje". Władza królewska, Zbawiciela posiada wszystkie uprawnienia najwyższej władzy zwierzchniej. Ojciec Święty Pius XI tak to pięknie ujmuje: „Jezus Chrystus dany jest światu jako Zbawca, któremu należy się ufność, ale jednocześnie jest On Prawodawcą, któremu się należy posłuszeństwo. Jest też Sędzią, opatrzonym przez Ojca Niebieskiego w najwyższą władzę sędziowską. Ma też władzę wykonawczą, której wszyscy winni ulegać". Samowola człowieka nad człowiekiem dzisiaj dochodzi do zenitu. Człowiek słucha przede wszystkim siły fizycznej. Zanika nakaz moralny, bo zanika znajomość praw Bożych. Grzęźnie w zepsuciu moralnym, niszczy i rozbija rodzinę, gubi swój naród i państwo.

Uroczystość doroczna Chrystusa-Króla miała za zadanie wskazać wśród zamętu i niepewności prawdziwą drogę, wiodącą człowieka do wysokich przeznaczeń. Zwłaszcza Polska, leżąca na granicy dwu światów, otoczona przez bezbożnictwo i poganizm, zagrożona przez przewrót i komunę, musi twardo i nieugięcie stać przy nakazach Bożych. Wtedy dopiero wypełni to, co jest jej hasłem na rok bieżący, wtedy dopiero wprowadzi w życie i uguntuje w milionach serc polskich wytyczne myśli Pierwszego Synodu Plenarnego Polski. Myśl odnowienia życia chrześcijańskiego i przywrócenia katolicyzmowi w Ojczyźnie naszej „głębi, pełni mocy" — jak do tego. Niech więc wzywa Orędzie Episkopatu Naszego, wydane w styczniu roku bieżącego.

„Chrystus żyje, Chrystus króluje, Chrystus rozkazuje" w naszej Ojczyźnie i w całym świecie.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do Sejmu. Z dotychczasowych danych wynika, że Obóz Zjednoczenia Narodowego będzie mieć w nowym Sejmie dość znaczną większość. Frekwencja była duża, znacznie większa, niż podczas poprzednich wyborów.

Według doniesień prasy już w najbliższych dniach Rząd obecny zgłosić ma na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o dymisję, która podobno nie będzie przyjęta.

* * *

Po kilkutygodniowych rozmowach doszło do porozumienia między Polską i Czechami w sprawie wyrównania granic. Na podstawie umowy zawartej w Pradze, Polska otrzymała dość znaczne przestrzenie w Tatrach oraz w okolicach Bogumina na Śląsku Zaolziańskim. Nowe terytorium uzyskane przez Polskę sięga 250 kilometrów kwadratowych. W ten sposób wraz z poprzednio odzyskanymi terenami na Zaolziu, granicę Rzeczypospolitej rozszerzyły się ponad 1000 km. kw. W Tatrach otrzymaliśmy dość znaczne tereny leśne, które poza wartością gospodarczą posiadają ogromne znaczenie turystyczne ze względu na piękno naturalne. W okolicach Bogumina otrzymaliśmy nowy, dość cenny ośrodek przemysłowy.

Umowa w Pradze ostatecznie reguluje granice Polski z Czechami i Słowacją.

* * *

Każda mowa wicepremia Kwiatkowskiego oczekiwana jest z dużym zainteresowaniem przez opinię publiczną. To samo było z ostatnią mową p. wicepremiera, którą wygłosił w Poznaniu. Omawia ją dość szeroko cała prasa polska. Na wstępie wicepremier Kwiatkowski podkreścił, że żyjemy w okresie bardzo niebezpiecznym. Zewsząd grożą wojny. Jedynie narody silne patrzą ze spokojem w przyszłość. Tę siłę tworzy zjednoczenie. Wszystko więc, co sprzeciwia się konsolidacji narodowej, nie sprzyja potędze Państwa. Jak na terenie międzynarodowym Polska sprzeciwia się wszelkim intrygom i grom zakulisowym, tak w życiu wewnętrznym naród musi wystąpić przeciw anarchii i szerzeniu niewiary do własnego Państwa. Próbują to robić niektóre partie polityczne. Z tym wszystkim Rząd i Obóz Zjednoczenia Narodowego da sobie radę.

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego przyjęta była życzliwie przez społeczeństwo polskie.

* * *

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów zajmowano się nowym budżetem. Przewidywane wydatki w roku 1939-40 wyniosą 2 miliardy 475 milionów złotych, to znaczy, że są one wyższe od tegorocznych o 48 milionów zł. Prawie 22 miliony podwyższono wydatki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Pozatem powiększono wydatki innych ministerstw, co się ściśle wiąże z rozszerzeniem granic Rzeczypospolitej. Dość znaczną sumę przeznaczono na roboty inwestycyjne i pomoc dla rolnictwa. Projektowane wydatki znajdują całkowite pokrycie w dochodach. Żadne nowe obciążenia podatkowe nie są przewidywane.

* * *

P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował nowego wiceministra skarbu, którym został J. Kożuchowski, dotychczasowy wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego. Jest to trzeci podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu.

* * *

W ciągu ostatnich kilku dni na wszystkich niemal giełdach zbożowych zauważono stosunkowo dość znaczną zwyżkę cen zboża. Cena żyta np. podniosła się o 1 złoty na 100 kg. Zwyżka ta tłomaczy się przede wszystkim zakupami zboża przez Niemcy i Włochy oraz tworzeniem zapasów przez wojsko. Poza tym polepszenie sytuacji gospodarczej, a zwłaszcza zmniejszenie bezrobocie wpłynęło na zwiększenie spożycia produktów rolnych.

* * *

W ubiegłą niedzielę na uniwersytecie warszawskim odbyła się uroczystość nadania doktoratu honorowego Marszałkowi Smigłemu-Rydzowi i min. Beckowi za zasługi położone dla Państwa, zwłaszcza za rozszerzenie granic Rzeczypospolitej.

* * *

Od kilku tygodni odbyły się rozmowy w sprawie komunikacji kolejowej przez Bogumin do Niemiec. Jak wiadomo Bogumin, który odzyskaliśmy z Zaolziem, jest jedną z najważniejszych stacji kolejowych, przez którą przechodzą pociągi do wielu krajów europejskich. Obecnie Polska zawarła porozumienie z Niemcami, które tymczasowo reguluje ruch kolejowy przez Bogumin. Ostateczna umowa ma być zawarta w ciągu sześciu miesięcy. Podobne układy zawrze Polska i z innymi krajami.

Węgry.

Po długotrwałych interwencjach udało się Węgrom doprowadzić do zebrania się w Wiedniu przedstawicieli Niemiec i Włoch dla rozstrzygnięcia sprawy granic czesko-węgierskich. Decyzja arbitrów wypadła dość korzystnie dla Węgier. Uzyskali oni z górą 12400 km. kw., na których mieszka ponad milion osób. Węgrzy otrzymali szereg miast dość ważnych ze względów obronnych. Część Rusi Zakarpackiej oddano Węgrom. Pozostała Ruś znajduje się obecnie w okropnych warunkach gospodarczych, tak, że wszystko przemawia za przyłączeniem reszty tego kraju do Węgier, co pozwoliłoby na utworzenie granicy polsko-węgierskiej. Zresztą ludność Rusi coraz bardziej ciąży ku Węgrom.

Rumunia.

Dotychczas rząd rumuński wysuwał pewne zastrzeżenia co do wspólnej granicy między Polską i Węgrami, obawiając się niesłusznie wzmocnienia Węgier. Obecnie doszło do znacznego wyjaśnienia sytuacji. W tej sprawie odbyła się w Bukareszcie rozmowa między królem Karolem i ks. Pawłem, regentem Jugosławii. Omawiano zakup sprzętu wojennego od Czechosłowacji, która zmniejsza armię oraz zajmowano się zajęciem stanowiska wobec dążeń węgierskich. Gdy chodzi o granicę polsko-węgierską, to Romunia i Jugosławia ustosunkowały się do tego życzliwie.

Rosja Sowiecka.

W ubiegłym tygodniu miano potajemnie rozstrzelać dowódcę wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie, marsz. Blüchera. Również rozstrzelano jego żonę.

Niemcy.

Coraz częściej słyszy się o konieczności zawarcia paktu o nieagresji między Niemcami i Francją. W niemieckich kołach politycznych rozeszły się nawet pogłoski, że tego rodzaju pakt ma być zawarty już w niedługim czasie. Obecnie toczyć się mają rozmowy na ten temat.

Francja.

Społeczeństwo francuskie powoli zaczyna sobie zdawać sprawę z olbrzymich szkód, jakie państwu wyrządza front ludowy. Prądy nurtujące w społeczeństwie dają się zauważyć również i w łonie rządu. Na skutek różnicy poglądów na politykę frontu ludowego miały miejsce pewne przesunięcia w rządzie. Dotychczasowy minister finansów Marchendeau objął tekę ministra sprawiedliwości, a jego miejsce zajął minister Reynaud, który kierował resortem sprawiedliwości. Należy wątpić, aby to uspokoiło opinię francuską, która domaga się istotniejszych zmian w rządzie, a przede wszystkim całkowitego uniezależnienia się od frontu ludowego.

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

Polska czci pamięć przeora Kordeckiego

W Szczytnikach pod Kaliszem odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika księdza Augustyna Kordeckiego, przeora O.O. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie za czasów „Potopu". W czasie pamiętnego najazdu szwedzkiego za króla Jana Kazimierza, gdy cała Polska zalana została przez nieprzyjaciela, miejsce, które potrafiło im się obronić to był klasztor Jasnogórski. Klasztor był wprawdzie obwarowany, ale mury były nieopatrzone i zaniedbane, zapasy niewielkie a żołnierzy garstka. Niezachwiana wiara i męstwo przeora ks. Kordeckiego doprowadziło do odstąpienia Szwedów po długim oblężeniu. Ale ważniejsze jeszcze było to, że cała Polska, zagrzana przykładem Jasnej Góry, porwała się do walki i wypędziła najeźców. Pomnik jest bardzo piękny. Na powierzchni trzykilometrowego terenu u stóp pomnika leży staw, obmurowany kamieniem, otoczony kwietnikami i krzewami. Od stawu biegną w górę kwietne schody do otaczających pomnik dwoma skrzydłami murów trzymetrowej wysokości. Zbudowano je z ciosanego kamienia. Przedstawiają one obronne mury Jasnogórskie, ozdobione dwiema staremi z owych czasów armatami (haubicami). Na majdanie pośród murów wznosi się cokół wysokości 13 metrów, a na nim wielka pięcio metrowej wysokości postać ks. Kordeckiego, wykuta z białego kamienia. Pomnik widoczny jest na kilka kilometrów.

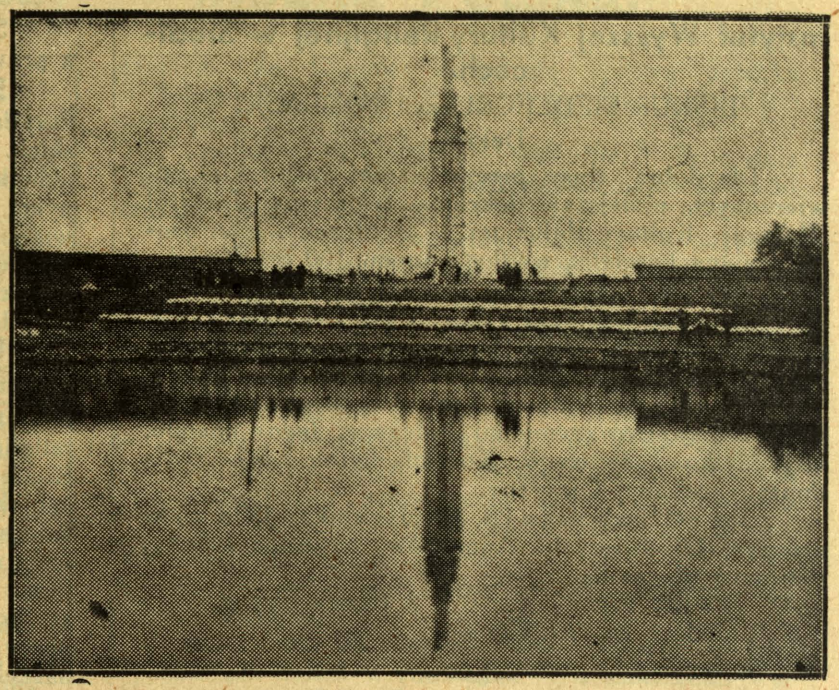

Pomnik ks. Augustyna Kordeckiego, odsłonięty w dniu 30 października w Szczytnikach w Ziemi Kaliskiej, niedaleko miejsca urodzenia bohaterskiego kapłana — obrońcy Jasnej Góry przed Szwedami.

Karczma już nie jest szkołą chłopa polskiego.

Niedawne to jeszcze czasy, kiedy całe życie wsi ogniskowało się w karczmie. Stosunek między wsią a karczmą, ściśle między chłopem a żydem, bo ci tylko po karczmach siedzieli, to historia niewoli i ciemnoty chłopskiej. Ciemny, zapracowany chłop polski niósł ciężko zarobioną krwawicę do żyda, bo tak było od dziada, pradziada. Każde chrzciny, każde wesele, każdy pogrzeb, każda sąsiedzka kłótnia i ugoda, szczęście i rozpacz, miłość i zawiść — to było przede wszystkim żniwo karczmarza. Każdy tam zaglądał, młody i stary, dziewczęta i gospodynie. W zimie pili na rozgrzewkę, latem dla ochłody. Tańce i zabawy przy wódce nieraz kończyły się zwadą, bójką, nożem, śmiercią.

Karczma była też jedynym sklepem i bankiem wiejskim. W karczmie wieś zaopatrywała się prawie we wszystko, zwłaszcza tam, gdzie było daleko do miasta albo złe drogi. W karczmie gosposie sprzedawały swój przychówek, w karczmie po żniwach znalazła się nie jedna ćwierć żyta i z karczmy szły lichwiarskie pożyczki na zboże na pniu na przednówku. Tam też bardzo często mieściło się „biuro", werbujące młodzież do Ameryki, chłopców, a przede wszystkim młode i ładne dziewczęta na hańbę i zgubę. Karczmarz trząsł całą wsią, bo miał ją całą w kieszeni. Bez żyda-karczmarza i wbrew jego woli wieś polska nic nie śmiała zrobić. Pamiętamy dobrze, jak żyd chłopa rozpijał, jak gorzej nawet, puszczał z torbami, a ziemię zabierał. Karczmarze byli najlepszymi agentami, szpiegami i zaufanymi rządów zaborczych. Dzisiaj ta zmora niewoli znika, ale są okolice, na wschodzie zwłaszcza, gdzie wieś, jak mucha w sieci pajęczej, nie może jeszcze wyzwolić się z niewoli karczmarza.

Sklepiki wiejskie.

Na miejsce karczmy i kramu żydowskiego powstają sklepiki chłopskie. Jak dotąd walczą one naogół z wielkimi trudnościami. Ci, którzy te sklepiki zakładają, zaczynają dopiero naukę handlu od abecadła i to na własnej skórze i kieszeni. Wielu jest zaledwie jako tako piśmiennych, a o rachunkach już i mowy nie ma. Trudno w takich warunkach wytrzymać konkurencję z żydem i utrzymać z takiego warsztatu siebie i całą rodzinę, skoro jedyny towar, jaki w takim sklepiku znajdziesz, to trochę soli, nafty, zapałek i gwoździ, a kapitał, włożony w takie „przedsiębiorstwo" — to 200—300 złotych. Jednak sklepiki takie mogłyby się rozwijać, gdyby nie brak gotówki, lub przynajmniej łatwego a nie drogiego kredytu, o który dzisiaj na wsi tak trudno. Biadolą ludzie na te braki w pojedynkę, narzekają, krzyczą. Zapominają tylko o najważniejszym, że nic się nie poradzi bez organizacji. Bo tylko odpowiednia organizacja znajdzie kredyt i poparcie, nauczy, ułatwi i dopomoże. Każdy, kto pragnie wziąć się do handlu na wsi albo istniejący już handel rozwinąć powinien wiedzieć, że istnieje już taka organizacja. Jest to Zrzeszenie Kupców Wiejskich w Warszawie, przy ul. Grójeckiej 104.

Propaganda bezbożnictwa wśród dzieci.

Bezbożnicy zaczęli swoją robotę już i wśród dzieci. Najsilniej daje się to odczuć we Francji. Agitatorowie, oczywiście najczęściej żydzi, ogłaszają tam takie hasła: *Musimy wprowadzić zwyczaj udzielania dzieciom „Czerwonego Chrztu", ponieważ chrzest chrześcijański jest to przesąd, z którego nie łatwo się otrząsnąć. Postanowiliśmy — wołają agitatorzy — wprowadzić podobną ceremonię, tylko na sposób komunistyczny.* — Probujemy tworzyć organizację dzieci-bezbożników. Mamy już ich kilka. — Miliony dzieci stanowią dumę kościoła katolickiego. *Oderwijmy od niego te dzieci: Ale uczyńmy to ostrożnie, nie występujemy odrazu wrogo. Starajmy się przekonać je stopniowo. Starajmy się zyskać zaufanie dzieci tak, żeby rodzice o tym nie wiedzieli, dopóki ich nie zdobędziemy dla siebie.* — W ogródkach dziecięcych, w środowisku, które je otacza, *dziecko już od zarania życia powinno mieć usuniętą z wyobraźni i myśli wielką ideę Boga i nie powinno liczyć na żadną pomoc Boską.* — W tej propagandzie bolszewickiej, zatruwającej czyste dusze dziecięce, bezbożnicy wysuwają na pierwszy plan potrzebę tworzenia specjalnych szkół, w których imię Boga będzie wypędzone. *W Polsce istnieje już również szereg szkół, w których nie ma nauki religii*

WIADOMOŚCI Z NASZEJ DIECEZJI.

Instytut Wyższej Kultury Religijnej w Siedlcach.

BISKUP SIEDLECKI czyli PODLASKI

Dekret.

Dla dobra dusz, pieczy Naszej Pasterskiej powierzonych, niniejszym dekretem tworzymy „Instytut Wyższej Kultury Religijnej w Siedlcach", jako osobę prawną kościelną według kanonu 100 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego i art. I i XVI Konkordatu.

Zadanie Instytutu i środki dla osiągnięcia celu określają statuty Instytutu przez Nas jednocześnie zatwierdzone.

Ufamy, że Bóg miłosierny pobłogosławi temu dziełu zorganizowanemu ku większej Jego chwale, ku pożytkowi świętego Kościoła katolickiego i dla dobra ukochanej Ojczyzny.

Dan w Siedlcach 28 października 1838 r., w uroczystość świętych Apostołów Szymona i Judy, patronów diecezji.

(M. P.) † *Henry biskup.*

Kanclerz *Ks. Al. Ejme.*

Nr 5097.

—o—

Wykłady Instytut rozpoczyna w dniu 15 listopada b.r., trwać one będą do końca kwietnia 1939 r.

Słuchaczami zwyczajnymi mogą być osoby, posiadające wykształcenie średnie, nadzwyczajnymi mogą być członkowie Akcji Katolickiej i ci, którzy interesują się zagadnieniami religijnymi i pragną pogłębić znajomość wiary oraz zdobyć uświadomienie katolickie.

Słuchacze zwyczajni obowiązani są zdobywać przepisane seminaria i ćwiczenia, a po złożeniu egzaminów mogą otrzymać dyplom o przygotowaniu do objęcia stanowiska referenta oświatowego Stowarzyszeń Akcji Katolickiej.

Wykłady, seminaria i ćwiczenia są bezpłatne.

Dyrektorem Instytutu Wyższej Kultury Religijnej jest J. E. Biskup dr Czesław Sokołowski.

Z Instytutu „Caritas" w Siedlcach.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy życzliwie ustosunkowali się do „Tygodnia Miłosierdzia" w czasie od dnia 11-go do 23-go października br., a swoją ofiarną współpracą i darami przyczynili się do ożywienia akcji charytatywnej w naszej diecezji, Instytut Diecezjalny „Caritas" składa tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie.

2) Nowy oddział parafialny „Caritas". Instytut z radością wita nowy oddział parafialny, zorganizowany dn. 16.X. br. na Woli w Białej Podlaskiej, w ramach nowego Statutu, zatwierdzonego przez Najdostojniejszego Arcypasterza w dniu 20 kwietnia 1937 roku. Instytut Diecezjalny „Caritas" ma już takich oddziałów, opartych na nowym Statucie i erygowanych 50; spodziewa się, że po ożywieniu myśli charytatywnej w czasie „Tygodnia Miłosierdzia", na palcach będzie można policzyć te parafie, w których nie udało się zorganizować Oddziału Parafialnego „Caritas".

Ile można w tej dziedzinie zrobić i jak ożywić akcję miłosierdzia chrześcijańskiego świadczy parafia Wola w Białej Podlaskiej,

Na zebraniu organizacyjnym było osób 150. Po referacie, wygłoszonym przez ks. proboszcza wybrano zarząd, do którego weszli: proboszcz ks. Piotr Denejko, p. inż. Łazarek, p. Karwacka, p. Bobakowski, p. Wildt, p. Szaniawski, zawiadowca stacji. Tegoż samego dnia na rzeczywistych członków Oddziału Parafialnego zapisało się 64 osoby.

I kują żelazo póki gorące. Mają już plan pracy. Pracę rozwijają w sekcjach, których mają 7, a mianowicie: sekcja opieki moralnej, porad prawnych i pośrednictwa, propagandowo-naukowa, przedszkoli i kolonii letnich, schronisk i pracowni, pomocy materialnej i opieki nad chorymi i zmarłymi.

Szczęść Boże w realizacji planów, nakreślonych z prawdziwie apostolskim rozmachem.

3) Wyjaśnienia. a) Art. 8-a Statutu Oddziału Parafialnego „Caritas" mówi o składkach członkowskich. Zwykle tak bywa, że składka członkowska jednakowa jest dla wszyskich. W oddziałach parafialnych „Caritas", zgodnie z art. 7, członkowie zobowiązują się do składek **indywidualnie**, to znaczy „wedle swej możności". Każdy więc z członków rzeczywistych sam określa składkę na fundusz oddziału parafialnego.

b) Kto może być członkiem rzeczywistym oddziału parafialnego „Caritas"? Wyjaśnienie daje art. 6 Statutu, a więc: wszyscy członkowie stowarzyszeń religijnych, bractw kościelnych, Pań Miłosierdzia, Konferencji św. Wicentego a Paulo i t. d. Mogą być członkami rzeczywistymi osoby, które, aczkolwiek nie należą do stowarzyszeń religijnych, lecz, dla ich wartości moralnych w życiu, są zaproszeni i przyjęci przez Zarząd Oddziału. Zakres więc jest bardzo duży, bo na brak ludzi szlachetnych i gotowych do pracy nad likwidowaniem nędzy ludzkiej nie możemy narzekać.

c) Jaki jest finansowy stosunek oddziału parafialnego do Instytutu Diecezjalnego „Caritas" w Siedlcach? Po za rozporządzeniem J.E. Biskupa Diecezjalnego, oddziały parafialne same decydują o wysokości składki, przesyłanej do Instytutu. Są oddziały, które przesyłają do Instytutu prawie wszystkie ofiary pieniężne i w naturze. Są i takie oddziały, które nie są w stanie miejscowej biedzie zaradzić. Takie oddziały nic nie przesyłają do Instytutu, dopóki nie wzmocnią się w sobie.

d) **Jakie jest pismo o treści charytatywnej,** omawiające sposoby działania na polu dobroczynnym i miłosierdzia chrześcijańskiego? Takim czasopismem organizacyjnym jest „Ruch charytatywny"— wychodzi co dwa miesiące a od 1939 r. wychodzić będzie dwa razy na kwartał nakładem Instytutu „Caritas" w Poznaniu. Prenumerata roczna wynosi 6 zł. Adres: Poznań, św. Marcina Nr 8. II ptr.

Ponieważ nie wszystkie oddziały mogą zaprenumerować takie czasopismo, dlatego Głos Podlaski otwiera na swych szpaltach specjalny dział, który będzie omawiał najbardziej żywotne sprawy, związane z działalnością oddziałów parafialnych „Caritas". Instytut Diecezjalny prosi wszystkich Wielebnych Księży Proboszczów, którzy w myśl art. 5 Statutu Oddziału Parafialnego są przewodniczącymi zarządu, o łaskawe komunikowanie się z Instytutem, zasięganie rad i wskazowek, przedstawianie terenowych trudności w pracy charytatywnej i o braterskie dzielenie się pomyślnymi wynikami pracy.

e) Instytut Diecezjalny „Caritas" w Siedlcach uzgadnia z innymi Instytutami księgowość, legitymacje, kartoteki parafialne dla samotnych i rodzin, dla ubogich i dla członków, słowem wszelkie druki pomocnicze, aby poszczególne oddziały parafialne „Caritas" mogły w niedalekiej przyszłości zaopatrzyć się w Instytucie. Przy zakładaniu zaś oddziałów parafialnych należy zaprowadzić następującą księgowość: członków, osób wspierających, kasowa, darów w naturze i produktów. Pieczątki oddziałów mają być okrągłe z krzyżem w środku i z napisem: Oddział Parafialny „Caritas" w NN.

f) W myśl art. 8-a stat. Instututu, dyrektor, lub w jego zastępstwie sekretarz generalny będą w miarę możności udawali się do poszczególnych oddziałów parafialnych w dziecezji z referatami, ale ale na koszt danego oddziału.

g) najbliższym programem pracy naszej w tym roku: stworzyć bezpłatne, lub tanie kuchnie parafialne, w których biedni mogliby otrzymać ciepłą strawę, wyszukać pracę dla biednych lub zorganizować takową, umieścić biednych w istniejących przytułkach lub sierocińcach i dać pomoc zimową.

Szczęśliwe dzieci — mocna Polska.

I Ogólnopolski Kongres Dziecka i Wystawa: „Dziecko w Polsce".

Dzień I Kongresu.

Była to niedziela. Kalendarz wskazywał datę 2 października. Jestem w Katedrze św. Jana w Warszawie.

Zbliża się godzina 9-ta rano. Wszystkie krzesła prezbiterium zajęte, w kościele moc ludzi. Niektórzy dobrze obeznani ze świątynią, inni spoglądają na ołtarze z zaciekawieniem — widocznie pierwszy raz są w Katedrze. Wybija godzina 9-ta. Z zakrystii wychodzą klerycy, ubrani w komże, dalmatyki i kapy, a wśród nich J. E. Ks. Arcybiskup Stanisław Gall w mitrze i z pastorałem. Rozpoczyna się Msza św. Słychać szepty modlitw w prezbiterium i na kościele.

To uczestnicy Pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka modlą się. Przybyli z całej Polski do Warszawy, aby w dniach 2, 3 i 4 października wziąć udział w naradach nad niedolą dziecka polskiego. Najpierw przybyli do Katedry i proszą Boga o błogosławieństwo na czas Kongresu.

Msza św. kończy się. Na ambonę wchodzi ks. kanonik dr Mieczysław Węglewicz. Wita zebranych, mówi o znaczeniu Kongresu, o poprawie warunków życia i rozwoju dziecka, czerpie myśli z encyklik papieskich i wskazuje, że dziecko jest skarbem narodowym i najcenniejszym depozytem, złożonym przez Boga w ręce ladzkości. Piękne myśli idą pod rozwagę umysłów, poruszają serca...

Zakończeniem kazania jest modlitwa do Matki Najświętszej o pomoc i opiekę.

To zasadniczy wstęp do Kongresu Dziecka w Warszawie.

O godz. 11-ej, w pięknej sali kina „Roma", przy ul. Nowogrodzkiej Nr 49, uroczyste otwarcie Kongresu.

Olbrzymia, bo największa w Warszawie, sala kina wypełniona po brzegi. Są przedstawiciele najrozmaitszych ugrupowań społecznych, co daje wyraz powszechności zainteresowania sprawami dziecka w Polsce. Są wojskowi i cywile, widnieją białe kornety zakonnic i najnowsze fantazyjne kapelusze pań z Warszawy i prowincji, są także przedstawiciele innych wyznań religijnych.

Scenę wypełniają dzieci szkół powszechnych Warszawy. U góry, na scenie widnieje w elektrycznym oświetleniu napis: „Szczęśliwe dzieci — mocna Polska". Na scenie napis łaciński: „In omnibus Christus", to znaczy: „We wszystkim Chrystus". W prawej loży są: p. prezydentowa Maria Mościcka i p. minister Opieki Społecznej Kościałkowski, który reprezentuje nieobecnego P. Prezydenta R. P.

W lewej loży zajęli miejsca: J. E. Ks. Biskup Wojsk Polskich Józef Gawlina i J. E. Ks. Biskup Antoni Władysław Szlagowski.

W pierwszych krzesłach sali są obecni reprezentanci władz i urzędów, a wśród nich metropolita prawosławny Dyonizy.

Chór dzieci, złożony z 300 osób, śpiewa hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła". Na sali wszyscy powstali... Zapanowała cisza... Błysk tylko aparatów fotograficznych nie ustawał. Potem druga i trzecia pieśń, a po nich oklaski zebranych...

Obrady zagaił prezes Komitetu Wykonawczego generał dr Stefan Hubicki, b. minister Opieki Społecznej. W imieniu Rządu zabrał głos p. minister Marian Zyndram Kościałkowski, który wskazał na dotychczasowy dorobek opieki nad dzieckiem, aby dzieci wyrastały w zdrowiu fizycznym i moralnym, oraz życzył Kongresowi jak najbardziej obfitych plonów z trzydniowej pracy. Oklaski na sali były stwierdzeniem, że Kongres zajmie się sprawą dziecka w Polsce całym sercem i wypracuje jak najbardziej pożytywne rezolucje.

Rozpoczęło się zebranie plenarne... Tego dnia wygłoszono trzy referaty zasadnicze, omawiające stosunek dorosłych do dzieci.

1. „Dziecko i człowiek dorosły" — wygłosił wiceprezes Komitetu Wykonawczego Kongresu — p. Stanisław Dobrowolski. Prelegent wskazuje na przyczyny roześmianych i zawsze wesołych dzieci w Japonii i Skandynawii i o traktowaniu dziecka u nas w Polsce, gdzie dziecko zawsze ostatnie i w tramwaju, i w pociągu... ostatnie w sklepie, a wszędzie uważane za „pętaka". Prelegent, wskazując na hasło Kongresu: „Szczęśliwe dzieci — mocna Polska", domaga się powszechnego zrozumienia praw rozwojowych dziecka i konieczności roztoczenia czułej opieki nad dzieckiem.

2. „Dziecko w rodzinie" — W. Szumanówna i J. Cz. Babicki.

Referentka W. Szumanówna omawia wyniki wychowania dzieci w rodzinach i w zakładach wychowawczych. Materiał czerpie z własnego doświadczenia. Dochodzi do wniosku, że najlepiej nawet prowadzony zakład wychowawczy nie zastąpi rodziny, w której wartości umysłowe i serca najlepiej się kształcą.

Referent J. Cz. Babicki, omawiając ten sam temat: „Dziecko w rodzinie", stwierdza, że rodzina najlepiej wychowuje dziecko, jeśli jest dobra. Żadna jednak instytucja nie zdemoralizuje tak dziecka, jak rodzina zła. Rodzina rozpustna, niemoralna i pijacka, rodzina egoistyczna, której ojciec, lub matka ciągle klnie i złorzeczy, — to największe bagno dla dziecka. Trzeba dobrą rodzinę otoczyć opieką, braki jej uzupełnić odpowiednimi instytucjami wychowawczymi i ochronić ją od zgnilizny moralnej. Rodzina zaś demoralizująca powinna być pozbawiona wpływu na kształtowanie się charakteru dziecka. I dlatego prelegent na zakończenie swego referatu woła: „Żadna instytucja nie wychowa tak dziecka, jak rodzina, ale rodzina dobra, moralna i chrześcijańska. Zła zaś rodzina, jako najgorszy czynnik, winna być pozbawiona praw nad dzieckiem; dziećmi zaś ich zajmą się wówczas instytucje, które zawsze są mniej niebezpieczne, aniżeli wróg dziecka Nr 1—zła rodzina. (Niemilknące oklaski).

3. „Dziecko w polskim prawie rodzinnym" — prof. dr St. Gołąb. Autor oparł się na kodeksie bolszewickim i dlatego postawił tezy radykalne, jak ograniczenie liczby urodzin, dopuszczenie dziecka nieślubnego do rodziny ojca, zrównanie praw takiego dziecka z prawami dzieci z małżeństwa. Referat wprowadził największe rozognienie dyskusji w dniu następnym Kongresu.

Po południu, o godz. 16½, przy ul. Nowogrodzkiej Nr 74-76 było otwarcie pierwszej Wystawy Krajowej: „Dziecko w Polsce". Wystawa zorganizowana planowo i przejrzyście, zajmowała parter i dwa piętra. Z wykresów Wystawy dowiedziałem się, że w Polsce jest dzieci do lat 14 około 12 milionów, a więc trzecia część całej ludności. Śmiertelność dzieci jest zastraszająco wielka. Rocznie ginie w Polsce około 120.000 niemowląt. Mamy 42.000 dzieci osieroconych i opuszczonych, którzy są w zakładach opiekuńczych, 10.411 dzieci znajduje się w rodzinach przybranych, t. zw. zastępczych. 187.000 niemowląt przygarniają żłobki. 800.000 dzieci dożywiano w okresie zimy.

Wystawa wskazuje na zabiegi i troski wychowania fizycznego. Niestety nie uwzględniła wychowania moralnego dziecka i to robi wrażenie jednostronności w ujęciu tak poważnego zagadnienia, jakim jest dziecko w odrodzonej Ojczyźnie. Piękna wystawa pominęła całkowicie atmosferę religijną w kształtowaniu się charakteru dziecka, nie uwzględni-

ła prac Kościoła katolickiego dla dobra dzieci przez organizacje zakonne i instytucje charytatywne. Chociaż siostry zakonne u nas w Polsce prowadzą większość zakładów opiekuńczych, czy to na zlecenie urzędowej Opieki Społecznej, czy też we własnym zakresie, to jednak Wystawa nie zwróciła na to żadnej uwagi. To była duża luka Wystawy Dziecka.

Jeśli organizatorzy Wystawy pominęli świadomie współpracę katolickich organizacji w tej dziedzinie, to wielka szkoda! Jeżeli dział polski na Wystawie Charytatywnej w Budapeszcie mógł się wyróżnić w olbrzymim dorobku pracy w tej dziedzinie, to tym bardziej u nas w Warszawie. Jeśli Wystawa Krajowa Dziecka w Polsce chciała być uzupełnieniem i uplastycznieniem Kongresu Dziecka, to nie spełniła swego zadania, bo Kongres potraktował ten temat bardziej wszechstronnie i bardziej gruntownie.

d. c. n.

Ks. B. K.

ODEZWA

do społeczeństwa województwa lubelskiego.

Zbliża się Wielki Dzień 11 Listopada, święta Niepodległości, a zarazem 20-lecie tej Niepodległości.

W dniu tym ze wzruszeniem patrzymy w przeszłość, a z wiarą w przyszłość.

Lecz aby przyszłość nie zawiodła naszych oczekiwań i marzeń, musimy ją budować mocno, trwale od podstaw.

Podstawą Państwa jest człowiek, — a przede wszystkim dziecko. Do niego powinna się zwrócić nasza troska, jemu musimy stworzyć właściwe warunki rozwoju.

Mróz najłatwiej młode drzewa warzy. Zima najcięższą jest dla dziecka.

50.000 dzieci województwa lubelskiego czeka na dożywianie. 20.000 dzieci należy obuć i odziać.

O zaspokojenie tych potrzeb musimy się zatroszczyć wszyscy. Niech nie trapi naszego sumienia poczucie krzywdy dziecka głodnego i obdartego w Wolnej Mocarstwowej Ojczyźnie!

Składajmy datki na dożywianie dzieci! Datki te to najpiękniejsza forma uczczenia Święta Niepodległości z myślą o przyszłości Narodu.

Ofiary w gotówce i w naturze na akcję zimowego dożywiania dzieci przyjmują: Powiatowe i Miejskie Komitety Pomocy Dzieciom i Młodzieży, działające we wszystkich powiatach i miastach wydzielonych województwa lubelskiego, a posiadające swe rachunki w terytorialnie właściwych Komunalnych Kasach Oszczędności oraz Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Lublinie (r-k Nr 127 w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. lubelskiego).

Lublin, w listopadzie 1938 r.

Wojewódzki Komitet
Pomocy Dzieciom i Młodzieży
w Lublinie, Lubomelska 5.

Zebranie organizacyjne Komitetu Pomocy w Siedlcach.

Dnia 3 listopada b.r., o godzinie 18-ej, w sali Klubu Miejskiego w Siedlcach odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu pomocy dzieciom i młodzieży.

Zebranie zagaił p. Stanisław Zdanowski, vice-prezydent miasta Siedlec.

Przewodniczącym zebrania był ks. prałat J. Grabowski.

Referat na temat: „Dziecko w Siedlcach" wygłosiła p. Egierszdorff.

Podzielono Siedlce na 16 rejonów werbunkowych, których zadaniem będzie zjednać jak największą ilość członków rzeczywistych, deklarujących swą pomoc na akcję dożywiania dzieci. Poszczególne rejony werbunkowe powierzono 16 organizacjom, działającym na terenie Siedlec. Owe organizacje przeprowadzą zbiórkę uliczną do woreczków w dniu Święta Niepodległości.

Wyłoniono sekcję propagandową, której zadaniem będzie zaopatrzyć pisma miejscowe stosownymi artykułami na temat konieczności akcji zimowej opieki nad dzieckiem.

W dyskusji zabrali głos: p. kierown. Wiszniewska, p. prof. Kwiecień, p. inspektor Szrajter, p. komendant powiat. P.P.—Jarzęcki, p. referent Strubiński, ks. Kowalczyk i inni.

Ustalono: 1) aby wszystkie organizacje charytatywne pracowały jak najwięcej w swoim zakresie, porozumiewając się z Komitetem Pomocy w tym celu, aby nikt z biednych nie był pominięty i aby nikt nie czerpał zasiłków z kilku źródeł kosztem innych biednych;

2) aby Zarząd Miejski nie likwidował w Siedlcach „Żłobka", prowadzonego przez SS. Albertynki, owszem, należy zdobyć fundusze do rozwinięcia tej instytucji, a obok niej zorganizować Żłobek dzienny dla dzieci biednych w wieku przedszkolnym.

Zebranie zakończono o godzinie 20-ej.

Popierajmy Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Przedstawiliśmy w krótkości dzieje i prace Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie 20 lat jego istnienia. Jesteśmy z podziwem dla wielkości dzieła i ogromu pracy, włożonej w tę doniosłą dla katolicyzmu w Polsce instytucję. Wyniki działalności Uniwersytetu mimo ciężkich, a czasem całkiem niekorzystnych warunków są wspaniałe. Katolicki Uniwersytet Lubelski już dobrze przysłużył się Ojczyźnie i w dalszym ciągu stale promieniuje polską kulturą katolicką w naszym kraju. Uniwersytet wychował duży zastęp obywateli krajowi. Wydział humanistyczny dał naszemu szkolnictwu wiele wykwalifikowanych sił profesorskich, z których nie jedna zajmuje stanowisko kierownicze. Wydział prawny wykształcił szereg ludzi, zajmujących poważne stanowiska jako sędziowie, prokuratorzy, adwokaci, starostowie, urzędnicy w służbie politycznej i państwowej w administracji miast i samorządów. Sekcja ekonomiczna wyszkoliła pracowników bankowych, izb przemysłowo-handlowych, skarbowych, wyższych urzędników poczt i t. p. Wydziały teologiczny i kanoniczny dostarczyły wielu księży prefektów, profesorów seminariów duchownych, urzędników w kuriach biskupich. Uniwersytet w ciągu lat i tym się może poszczycić, że jego wychowankowie już zajmują profesorskie katedry uniwersyteckie.

Wiele więc dla Polski uczynił Uniwersytet Lubelski. Pomyślą czytelnicy, co za olbrzymie środki finansowe musiał posiadać Uniwersytet, aby takiego dzieła dokonać! Naprawdę jest o czym pomyśleć. Sprawa środków finansowych Uniwersytetu jest najlepszym dowodem wielkości ofiary tych, co Uniwersytet założyli i do dziś go prowadzą. Pierwsze wydatki, związane z powstaniem i istnieniem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pokrywał ś. p. Karol Jaroszyński. Niestety wskutek przewrotu bolszewickiego ten wielki ofiarodawca stracił swe majątki więc pomoc z tego źródła ustała. Powstało zagadnienie znalezienia funduszów tym donioślejsze, że państwo przechodziło kryzysy gospodarcze i finansowe.

W ciężkim okresie wojny bolszewickiej Uniwersytet utrzymywał się z sum, zebranych w Ameryce przez ks. W. Kneblowskiego, obecnego proboszcza w Nieszawie, diecezji Włocławskiej. Potym powstało Towarzystwo Uniwersytetu Lubelskiego, które zebrało wielkie sumy na przebudowę gmachów.

Ofiary składali ludzie rozumiejący, czym jest dla Polski Katolicka Wyższa Uczelnia. Wśród ofiarodawców wymienić należy Ojca Św. Piusa XI i Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego. Szlachetne rodziny i poszczególne osoby fundowały sale, składały zapisy. Aniela hr. Potulicka utworzyła fundację, zapisując swój wielki majątek Potulice na rzecz Uniwersytetu. Stałym źródłem utrzymania Uniwersytetu są wpłacane przez Księży Biskupów dotacje diecezjalne, oparte przede wszystkim na ofiarach duchowieństwa. Ale potrzeby uniwersyteckie są ciągłe. Uniwersytet trzeba nie tylko utrzymać i prowadzić, ale rozwijać. Są takie potrzeby, które czekają na ofiarodawców. Trzeba tworzyć nowe wydziały, trzeba budować bibliotekę bo gmachy pobernardyńskie, w których tymczasowo mieści się biblioteka, nie odpowiadają wymaganiom, trzeba dać młodzieży lepsze warunki mieszkania i pracy w postaci domów akademickich.

Ludzie, pragnący zbudować coś trwałego i historycznego dla Polski, mają tu wspaniałe pole do działania. Takie ofiarne czyny słusznie zasłużą na pamięć wiekową. A przecież dzięki Bogu są jeszcze w Polsce ludzie szlachetni i zamożni.

Istnieje przy Uniwersytecie Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, do którego mogą należeć szersze rzesze. Towarzystwo przewiduje 4 kategorie członków: 1. założyciele — wpłacają jednorazowo lub ratami 1000 zł. 2. dożywotni — wpłacają jednorazowo lub ratami 200 zł., 3. wspierający — wpłacają 24 zł. rocznie, 4. zwyczajni — 5 zł. rocznie.

Wpisanie się do Towarzystwa Przyjaciół K.U.L. do jednej z wymienionych kategorii członków jest skutecznym sposobem poparcia Uniwersytetu Lubelskiego. Jest to sposób dostępny szerokim kołom katolickim w Polsce. Trzeba tylko pomyśleć, że popieranie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego jest objawem czynnego katolicyzmu, tego katolicyzmu twórczego, o którym wszyscy głośno mówimy. Jest to czyn społeczny, apostolski, czyn Akcji Katolickiej. Do tego czynu zachęca Ojciec św. Polecił oświadczyć biskupom, duchowieństwu i całemu społeczeństwu katotickiemu, iż szczególniej błogosławi tym, co swoim groszem i życzliwością podtrzymują tę Wyższą Uczelnię Katolicką, „los bowiem tego Uniwersytetu bardzo mi leży na sercu". Synod Plenarny uchwałą 129 zobowiązał wszystkich katolików do popierania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego jako doniosłej placówki myśli i kultury katolickiej w Rzeczypospolitej. W szczególności Synod wzywa do wspierania Uniwersytetu przez ofiary i zapisy oraz przez moralne i materialne popieranie „Dnia Uniwersyteckiego".

W roku bieżącym zbiórka publiczna na rzecz Uniwersytetu Lubelskiego odbędzie się w dniach od 5 do 13 listopada włącznie, wyjąwszy dzień 11 listopada. Każdy z nas będzie miał sposobność w czasie tygodnia spełnić obowiązek społeczny, obywatelski, katolicki. Składajmy ofiary, na jakie nas stać, ale wszyscy do puszek zamkniętych, z którymi zwrócą się do nas kwestarze, na listy ofiar, za pośrednictwem pism lub bezpośrednio czekiem P. K. O. Nr 39.712 Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W tygodniu zbiórki postanówmy zapisać się na członka Towarzystwa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

DZIAŁ OGRODNICZY.

Co robić na warzywniku?

Zwykłemu śmiertelnikowi, nie mającemu nic do czynienia z ziemią, zdaje się, że po sprzęcie plonów na jesieni nie ma nic do roboty, można ogródek zamknąć na kłódkę i czekać wiosny. Otóż tak nie jest.

Zaraz po zebraniu warzyw, często jeszcze w miesiącach letnich i wczesno-jesiennych stosuje się płytkie kopanie, czy też oranie na głębokości 10—15 cm., aby spulchnić glebę, przerwać cieniutkie kanaliki między gruzełkami ziemi, którymi woda podsiąka z głębszych warstw do warstw górnych i tym przeszkodzić jej wyparowywaniu.

Płytkie przekopanie po sprzęcie plonów ma również na celu stworzenie lepszych warunków dla szybkiego skiełkowania nasion chwastów, które zdążyły się już wynasienić. Chwasty te, po skiełkowaniu, łatwo dadzą się zniszczyć. W tym czasie też płytko przykrywamy nawóz zwierzęcy.

Obecnie, nie czas już na płytkie spulchnianie ziemi. Kopiemy czy też orzemy do 45 cm., przy czym jednak odwracamy i mieszamy tylko górną warstwę ziemi do głębokości 25—30 cm., aby nie wpakować urodzajnej warstwy w głąb, gdzie zanika życie drobnoustroi i zamienia się urodzajna ziemia na martwicę. Orzemy głęboko z pogłębiaczem, lub też przekopujemy szpadlem nie wydobywając ziemi nieurodzajnej na wierzch.

Przy kopaniu czy też orce późno jesiennej nie rozbijamy brył i nie wyrównujemy powierzchni, chodzi bowiem o to, żeby jak największa powierzchnia ziemi wystawiona była na bezpośrednie działanie wody, powietrza i słońca, żeby powstałe nierówności dobrze zatrzymywały zimowe opady. Dobre chłonięcie wody z opadów zimowych jest ważne z tego powodu, że zwiększa zapasy glebowe wody, jak również i dlatego, że woda, znajdująca się w kanalikach, przy zamarzaniu zwiększa swą objętość, przez co rozsadza większe bryły ziemi na drobne gruzełki. Tereny, położone na stokach, kopiemy czy też orzemy nie w kierunku spadku, lecz w poprzek lub w ukos spadku. Powstałe dzięki temu bruzdy, biegnące w poprzek spadku, zatrzymują wodę i nie pozwalają jej spłynąć.

Oranie czy też kopanie ma na celu spulchnienie gleby, przez co polepsza się jej przewiewność, która z kolei wpływa dodatnio na rozwój drobnoustrojów. Poza tym w glebach pulchnych krąży dobrze woda — przesiąka, podsiąka — a ponieważ jest ona również czynnikiem przewodzącym ciepło, to też gleby pulchne ogrzewają się na ogół prędzej, lepiej i równomierniej, niż gleby zbite, mało przewiewne. Spulchnienie jesienne gleby robi ją pojemniejszą w stosunku do wody, która łatwo w nią wsiąka, powiększając tak potrzebny w czasie uprawy roślin zapas glebowy wody.

A zatem amatorzy i miłośnicy ogródków, kto jeszcze nie skopał czy też nie zaorał, niech się pośpieszy, aby przed mrozami tę pracę wykonać.

O.

Kalendarz Wotum Narodowego na rok 1939.

Nakładem Federacji Wotum Narodowego budowy kościoła Opatrzności Bożej ukazał się *„Kalendarz Wotum Narodowego na rok 1939."* Kalendarz ten poza zwykłym działem kalendarzym zawiera artykuły obrazujące obecne stadium sprawy wzniesienia w stolicy świątyni Opatrzności. W dziale informacyjnym kalendarza podane są m. in. nazwiska kierowników Związków i Stowarzyszeń Akcji Katolickiej w całej Polsce. Cena kalendarza 1 zł. Skład główny „Kronika Rodzinna", Warszawa, Podwale 4, tel. 6.15.95. PKO. 10703.

Komunikat Policji Państwowej w Siedlcach.

Znalezione przedmioty.

W Komisariacie P. P. w Siedlcach, jest do odebrania: 1) Łańcuszek złoty i 2) zegarek niklowy.

Właściciele tych przedmiotów proszeni są o zgłoszenie się po odbiór w godzinach urzędowych, pokój Nr 5.

Podstawy zdrowej gospodarki.

Oszczędność — mówił Prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. p. dr H. Gruber przez radio w dn. 29 ub. m. z okazji „Dnia Oszczędności" — nie ma na pozór tej siły atrakcyjnej, jaką mają inne tak liczne obchody — pełne barwy, wesela i sentymentu..., gdyż za naczelną cnotę uważa oddalenie przyjemności teraźniejszej na rzecz potrzeby przyszłej... Są to jednak pozory, gdy bowiem potrzeba nadchodzi, wówczas hasło oszczędności będzie zrozumiałe i zbawienne, jeśliśmy o nim wcześniej pomyśleli. Oszczędność, jako działanie zbiorowe, obrazujące wówczas podstawową zaletę narodu i daje mu zdolność nieprzerwanego rozwoju, bez względu na sytuację i wydarzenia.

Gdy zestawimy za ostatnie lata bilans wysiłków dokonanych przez Polskę, widzimy, jak konsekwentnie Naród i Państwo idzie naprzód. Z każdym rokiem zespalają się te wysiłki coraz mocniej, coraz bardziej podnosi się zaradność, coraz silniej tężeje siła gospodarcza. Widzimy na przykładach, że tym silniejszym staje się Państwo i samodzielniejszym w swych poczynaniach, im więcej ma myślących i pracujących obywateli — i dlatego podnosimy wiarę i ufność w powodzenie podjętych prac — wzmacniamy naszą zdolność do dalszych osiągnięć i idziemy po drodze najlepszego rozwoju.

Pracując nad nową i zasobną Polską, odzyskujemy w naszych poczynaniach siłę i prężność. Idziemy samodzielnie, założenia programowe polskiej gospodarki nie pochodzą już od impulsów zagranicznych, nie działają w orbitach zewnętrznych, lecz kierują się jedynie i niezmiennie zasadą obrony interesów polskich i budową kapitałów wyłącznie polskich. Rozumiejąc konieczność współżycia z innymi narodami, tworzymy pole dla polskiego rynku przemysłowego, handlowego i górującego nad tym wszystkim — polskiego rynku pracy — by na zasadach równi z równymi kontynuować współpracę z rynkami zagranicznymi.

Bywały jednak sytuacje, w których widzieliśmy nieuzasadnioną płochliwość, i to płochliwość wzmacnianą plotką, na której żerowała spekulacja. Ostatni nacisk na instytucje oszczędnościowe był tego widocznym dowodem. Choć niejednokrotnie instytucje te miały już podobne okazje, musiały one ponownie zdawać egzamin ze swej sprawności i ostrożności w gospodarowaniu powierzonymi im kapitałami i jeszcze raz wykazały, że są finansowo silne i odpowiedzialne. Racja jest zawsze po stronie tych, którzy ufają w siłę i powagę zrządzeń w Państwie i zachowują postawę pełną godności i spokoju.

Nie tylko u nas, lecz wszędzie utrwala się przekonanie, że nie eksperymenty i nie cuda, lecz prosta, niewątpliwa i odwieczna prawda — zaradność i przezorność — zdolna jest do zabezpieczenia przyszłości Państwa i Narodu.

Oszczędność to rozumne wydatkowanie, to mądrość życiowa, oceniająca zdarzenia nie z punktu widzenia chwili bieżącej, lecz pomna, że każdy dzień, każda godzina może nas postawić w sytuacji trudnej, że po dniach radości mogą nastąpić dni potrzeby. Każda inna metoda, zaniedbująca tej prostej prawdy, musi zawieść. Ten zwycięży, kto sam sobie będzie radzić. Każdy o własnych siłach budować musi swe gospodarstwo. Tak się ma rzecz z jednostkami, tak również ma się rzecz z narodami. Z tych założeń wychodząc, instytucje oszczędnościowe są propagatorkami wiary w jutro, krzewicielami zaufania. Mają one pełną świadomość swej odpowiedzialności. Nawołując do przezorności, same kierują się tą zasadą i rozumieją dobrze, że poza czynnikiem bezpośredniej natury — oszczędnością — istnieje czynnik inny również ważny: wzajemne zaufanie. Oba one są z sobą ściśle związane, jeden bez drugiego był by bez znaczenia. Budowa wielkiej i gospodarczo-potężnej Polski musi być konsekwentnie prowadzona, pozwólmy więc, aby oszczędności najszerszych warstw społeczeństwa w spokoju spełniały tę twórczą rolę, do której są przeznaczone. Pamiętajmy, że w miarę ich wzrostu wzrastać będzie moralny i gospodarczy autorytet Polski, zarówno na zewnątrz jak i wobec zagranicy. Drobne, w masowy ruch ujęte, kapitały, wprzęgnięte w ramy produktywnej pracy, oto gwarancja dobrze zagospodarowanej Polski. Instytucje oszczędnościowe, gromadząc wielkie kapitały, dają im ujście w rozwoju gospodarczym i kulturalnym Państwa. Zasilając zaś rynek pracy, pozwalają, aby program walki z bezrobociem nie był już zagadnieniem doraźnego zatrudniania szerokich rzesz pracowników, lecz pozwolił na wytworzenie warunków, w których ludność mogłaby na stałe pracę uzyskiwać, mogła zarabiać, spożywać i oszczędzać. Ten trwały wysiłek zbiorowej woli całego narodu, którego instrumentem są instytucje oszczędnościowe, jest właśnie fundamentem rozwoju gospodarczego kraju i jego dobrobytu.

Polska dała światu dowód solidarnego i konsekwentnego działania; nie poszło na marne doświadczenie ostatnich dwudziestu lat. Liczymy i liczyć będziemy nadal na siebie samych, przyszłość naszą budować będziemy tylko własną pracą i wysiłkiem. Nie chcemy wymyślać nic nowego, przyjmujemy starą niezłomną prawdę, że energia, wytrzymałość i zaradność to są prawdy najprostsze ale najgłębsze. W pracy naszej przyświecają nam słowa Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza: „Bez myśli o przyszłości nie może rozwijać się żadne życie, żaden naród, ani żadne Państwo".

—o—

Dnia 27 października 1938 r. odbyło się w PKO. czwarte publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe serii V grupy A. W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 września 1938 r.

Premie po zł. 500.— padły na nr nr: 403.114, 412.625, 419.911, 462.947, 473.820, 475.833, 481.529, 492.691, 498.849, 500.009.

Premie po zł. 250.— padły na nr nr: 400.809, 401.657, 403.198, 407.407, 409.903, 412.996, 416.376, 416.636, 419.962, 422.542, 425.196, 431.192, 334.918, 436.929, 442.866, 853.750, 456.613, 459.600, 462.464, 463.143, 465.333, 465.267, 469.760, 471.411, 477.012, 484.351, 486 490, 486.970, 488.947, 489.033, 489.813, 493.119, 498.144, 501.521, 503.512, 506.279, 506.519, 507.647, 516.133, 519.050, 520.326, 520.788.

Ponadto padło 158 premij po zł. 100 oraz 417 premij po zł. 50.— Ogółem padło 627 premij na sumę 52.150 zł.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Książeczki serii V grupy A, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte: zł. 250. na nr nr: 484.741.

Zł. 100.— na nr nr: 404.240, 438.795, 371.262, 503.886.

Zł. 50.— na nr nr: 409.920, 419.276, 456.004, 493.325, 496.867, 506.117.

Po raz drugi padły premie: zł. 100.— na nr nr: 417.833, 482.621.

Zł. 50.— na nr nr: 410.846, 430.955, 453.797, 472.909.

Powołanie stałego Komitetu Opieki nad Grobami Bohaterów w Siedlcach.

W dniu 10 października 1938 r. odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji wojskowych i społecznych w sprawie powołania stałego Komitetu Opieki nad Grobami Bohaterów.

Zebranie otworzył i sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożył p. Zembrzuski Władysław, przewodniczący Tymczasowego Komitetu.

Po krótkiej dyskusji uchwalono powołać stały Komitet. Na wniosek p. Zembrzuskiego przewodniczącym Komitetu wybrano p. inspektora szkolnego Szrajtera, a sekretarzem p. Majczaka Michała.

Poza tym do Zarządu weszli: ksiądz prałat Jan Grabowski, p. p. Zembrzuski Władysław, Borkowski Roman i Bielecki Wacław.

Do Komisji Rewizyjnej: p. p. Wasilewska, Ostrzyżek Stanisław, Wieczakow Maria.

Z podróży po Europie.

C. d.

Nadszedł 18 lipca 1938 r. — poniedziałek. Tego dnia rano mieliśmy ruszyć samochodem w długą podróż na południe Europy. I tak się stało. Z przed domu p.p. Kulawików w Blanc Mesnil, żegnani przez nich serdecznie, ze śpiewem „pod Twoją obronę" ruszyliśmy o godzinie 9 rano na upragnioną wycieczkę. Po kwadransie czasu byliśmy już w Paryżu, Zauważyliśmy, że ks. Kulawik świetnie sobie radzi przy kierownicy samochodowej w wirze samochodowym wielkomiejskich ulic stolicy Francji. To nas przepełniało radością i nadzieją, że podróż nasza się uda. W Paryżu porobiliśmy potrzebne zakupy do podróży i około 11 przed południem ruszyliśmy na południe w stronę morza Śródziemnego. Do tego punktu mieliśmy około 1000 kilometrów. O 60 kilometrów od Paryża zatrzymaliśmy się w mieście Fontainebleau (czytaj Fonteneblo). Jest tu słynny pałac królewski, który jest bardzo podobny do naszego zamku królewskiego w Warszawie. Jest szkoła artyleryjska, a w okolicy wielkie lasy — około 20 tysięcy hektarów. Z Fontainebleau zdążaliśmy na dłuższy odpoczynek do Nevers (czytaj Never). Muszę tu zaznaczyć, że drogę mieliśmy wspaniałą, asfaltowaną, równą jak stół. Pola pokryte pszenicą lub winoroślą. Krajobrazy ładne. Bogata jest Francja. Pod względem technicznym dobrze urządzona. Stopa życiowa Francuza jest daleko wyższa od stopy życiowej Polaka. Francuz naprzykład jada tylko chleb pszenny. Odżywia się dobrze. Jesteśmy w Nevers. To miasto dlatego wybraliśmy na odpoczynek, bo tu w klasztorze Sióstr Miłosierdzia są relikwie św. Bernadety, Świętej Dzieweczki, której w Lourdes (Lurd) objawiła się Niepokalanie Poczęta. Ciało Świętej Bernadety zachowało się w całości. Anielska Jej twarz wygląda jak żywa. Modliliśmy się przed tą świętą postacią, aby nam wyprosiła pomoc i łaskę do szczęśliwego odbycia naszej długiej i nawet niebezpiecznej podróży. Pokrzepiona na duchu nasza czwórka pędziła dalej. Mieliśmy w planie podróży Paray-le Monial (Parelemonial). Przybyliśmy tu. Jest to miejsce, gdzie Pan Jezus objawił się św. Małgorzacie Marii Alacoque (Alakok) w sprawie nabożeństwa do Serca Jezusowego. Zwiedziliśmy tu kaplicę Opactwa Wizytek, gdzie się znajduje ciało św. Małgorzaty. Na Jej ołtarzu jest wiele wotów i między innymi jest sztandar polski z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Paray-le Monial szczyci się też i drugim świętym — jest nim O. de la Colombiére (Kolombier), spowiednik św. Małgorzaty. Pierwszego dnia naszej wycieczki pod wieczór dojechaliśmy do miasta Macôn, gdzie zanocowaliśmy.

c. d. n.

Ks. J. Gr.

KOMUNIKATY.

Kurs charytatywny dla duchowieństwa w Poznaniu.

W dniach od 15 do 17 listopada b. r. odbędzie się w Poznaniu kurs charytatywny dla duchowieństwa połączony ze zwiedzaniem instytucji charytatywnych na terenie poznańskim. Na kursie będą wygłoszone następujące referaty:

„Miłosierdzie chrześcijańskie przygotowaniem i uzupełnieniem sprawiedliwości społecznej", „Działalność charytatywna w całokształcie naszych poczynań duszpasterskich", „Zorganizowane miłosierdzie katolickie w parafiach miejskich", „Duszpasterstwo charytatywne w parafiach wiejskich", „Stosunek parafialnej akcji charytatywnej do innych organizacyj i instytucyj dobroczynnych", „Najważniejsze problemy ustawodawstwa społecznego w pracy duszpasterskiej", „Praca duszpasterska nad alkoholikami", „Troska duszpasterska około chorych", „Opieka charytatywna nad dziećmi i młodzieżą", „Współdziałanie duszpasterza z różnymi formami samopomocy społecznej", „Wychowanie społeczeństwa do zorganizowanego miłosierdzia chrześcijańskiego".

Uczestnicy mają zapewniony bezpłatny powrót koleją. Bliższych informacyj udziela Związek Kapłanów „Unitas", Poznań, Al. Marcinkowskiego Nr 22.

Instytut Diecezjalny „Caritas".

Kurs dokształcający dla kandydatów do ulgowego egzaminu czeladniczego.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zezwoliło Izbie Rzemieślniczej dopuszczać do egzaminu czeladniczego w drodze wyjątku **w okresie do dnia 31 grudnia 1938 roku** kandydatów, którzy odpowiedzą następującym warunkom:

1) ukończyli przynajmniej 23 lata,
2) posiadają świadectwa stwierdzające przepracowanie przynajmniej 5 lat w danym rzemiośle,
3) posiadają świadectwo ukończenia kursu dokształcającego zawodowego,

Aby jaknajwięcej kandydatów mogło skorzystać z przywileju, udzielonego przez Ministerstwo, na podstawie zezwolenia Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego — Związek Rzemieślników Chrześcijan w Siedlcach **organizuje**

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY
dla kandydatów do ulgowego egzaminu czeladniczego.

Opłata za całkowity kurs wyniesie zł. 30, wpisowe zł. 5.

Zapisy w terminie do dnia 19 listopada 1938 r. włącznie przyjmuje się w kancelarii Związku Rzemieślników Chrześcijan w Siedlcach, ulica Pułaskiego 34 (pod Ratuszem), w godzinach od 18-ej do 20-ej.

Przy zapisie należy złożyć: metrykę urodzenia i świadectwa pracy w danym rzemiośle z okresu przynajmniej 5 lat. Jednocześnie przy zapisie należy wnieść opłatę całkowitą za kurs zł. 30 — i wpisowe zł. 5, razem zł. 35.

Nawołujemy wszystkich rzemieślników, którzy ukończyli 23 lata i nie posiadają świadectw czeladniczych, by jaknajliczniej zapisali się na powyższy kurs, który umożliwi im w drodze ulgowej zdawać egzamin czeladniczy.

Zarząd Związku Rzemieślników Chrześcijan w Siedlcach.

Znaczki pocztowe serii historycznej z okazji XX-lecia Niepodległości.

Obwodowy Urząd Pocztowy Siedlce 1 podaje do wiadomości, że z okazji 20-lecia Niepodległości Polski Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydaje na dzień 11 listopada br. ozdobne karnety, które zawierać będą znaczki pocztowe **„Serii historycznej"** oraz wyprowadza w Urzędzie poczt. Warszawa 1 **okolicznościowy datownik.**

Karnety estetyczne wykonane ze sztywnego papieru w cenie 11 zł. 50 gr. plus 80 gr. za przesyłkę można zamawiać w Urzędzie pocztowym Warszawa 1 (dział filatelistyczny) **tylko do dnia 10 listopada r. b.**

Ponadto w dniu 11 listopada rb. w godz. od 9 do 11 Urząd pocztowy Warszawa 1 będzie stemplował przesyłki i znaczki na żądanie zgłaszających się okolicznościowym datownikiem. Będą również uwzględniane listowne zgłoszenia, jeśli przesyłka nadejdzie najpóźniej w dniu 11 listopada r. b.

Kongres Techników odbędzie się 3 i 4 grudnia.

Komitet Organizacyjny Pierwszego Polskiego Kongresu Techników podaje do wiadomości, iż Kongres Techników, który miał się odbyć 11—13 listopada br. w Warszawie został przełożony na 3-go i 4-go grudnia 1938 r.

W związku z tym termin zgłoszenia uczestnictwa w Kongresie został przedłużony do 20 listopada b. r.

Każdy z uczestników Kongresu w najbliższym czasie otrzyma Przewodnik Kongresowy oraz zniżkę kolejową 50 proc. i skróty referatów zgłoszonych na Kongres.

Zbiórka w Polsce na Polski Biały Krzyż.

Dnia 20 listopada br. odbędzie się w całym Państwie zbiórka na cele Polskiego Białego Krzyża. Pieniądze przeznacza się na oświatę naszego żołnierza (kursy dla półanalfabetów, kursy dla żołnierzy rolników i t. p.) Wierzymy, że społeczeństwo poprze wysiłki PBK. chętnie napełniając woreczki kwestarek i kwestarzy, którzy z poświęceniem w zimny listopadowy dzień pełnić będą swą służbę społeczną. *Zarząd PBK.*

Sprostowanie.

W numerze 38 „Głosu Podlaskiego" z r. b. pod wierszem „Rana" umieszczone zostało mylnie nazwisko Józef Stryjewski. P. Stryjewski nie jest autorem tego wiersza.

Redakcja.

KRONIKA

Nowy znaczek pocztowy.

W dniu 11 listopada r. b. ukaże się w obiegu znaczek pocztowy wartości 25 gr. wydany przez pocztę polską z okazji odzyskania Ziemi Zaolzańskiej.

Znaczek przedstawia w rysunku symboliczną postać Polski oraz przekraczających obalony słup graniczny, górnika, górala i harcerza śląskiego na tle zarysów mapy R. P. Znaczek jest koloru ciemnofioletowego i będzie do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych w kraju.

Termin składania ulgowych egzaminów czeladniczych.

Wszyscy pracownicy warsztatów rzemieślniczych, którzy dotychczas nie posiadają żadnego dowodu uzdolnienia (świadectwa czeladniczego) a pracują przynajmniej 5 lat w swoim zawodzie i mają ukończony 23 rok życia, winni niezwłocznie zgłosić się na 3-miesięczny dokształcający kurs zawodowy, by po jego ukończeniu przystąpić bez żadnych przeszkód do egzaminu czeladniczego. Bliższych informacji udziela stowarzyszenie rzemieślników.

Walka z nielegalnym rzemiosłem.

Walkę z nielegalnym rzemiosłem, które stanowi poważną, a nie uczciwą konkurencją z legalnymi warsztatami, rozpoczęli sami rzemieślnicy. Zamierzają oni wystąpić do władz o powołanie przy Urzędzie Wojewódzkim komisji lustracyjnych, których zadaniem będzie kontrola, czy dany warsztat rzemieślniczy prowadzony jest zgodnie z przepisami prawa przemysłowego.

Zakazany wypiek w dniu 11 listopada.

Władze administracyjne wydały przypomnienie iż w nadchodzący piątek 11 bm. z okazji przypadającego święta państwowego, zakazane jest prowadzenie wypieku w zakładach piekarskich tak, jak w inne dni świąteczne. Za naruszenie zakazu nakładane będą grzywny i kary aresztu.

ZAKŁAD KRAWIECKI
dla
P. T. DUCHOWIEŃSTWA
KAZIMIERZA PASZKOWSKIEGO
mieści się obecnie przy
Ul. KOCHANOWSKIEGO 5
w SIEDLCACH.
UWAGA: na miejscu prowadzony jest dział ubiorów cywilnych pod kierownikiem b. współpracownika f. B. HERSE z WARSZAWY.

POLSKI SKLEP BŁAWATNY
ZOFIA KRYSZCZUK
SIEDLCE, UL. PIŁSUDSKIEGO 19.
Poleca:
Manuiakturę — Galanterię — Trykotaże.
Ceny przystępne.

FIRMA A. DĄBROWSKA
Siedlce, ul. Piłsudskiego 66.
Poleca na sezon bieżący: materiały damskie, męskie, uczniowskie, bieliźniane, kołdry, koce, kapy, serwety, obrusy, firanki, chustki oraz materiały kościelne i dla księży.

F-A „PAN"
wł. Władysław Wyczółkowski
SIEDLCE, KOCHANOWSKIEGO 5.
Kapelusze, krawaty, swetry, szale, koszule, kołnierzyki, skarpetki, rękawiczki, laski, parasole, szelki, czapki.
SPECJALNY DZIAŁ materiałów na ubrania cywilne, wojskowe i dla duchownych pierwszorzędnych fabryk bielskich.
CENY KONKURENCYJNE!

DRUKARNIA
SPÓŁDZ. ZAROBK. B. WOJSKOWYCH
PRZY FEDERACJI P. Z. O. O.
w Siedlcach, ul. Pułaskiego 34, tel. 30.
WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY w zakres DRUKARSTWA wchodzące
przy Drukarni
INTROLIGATORNIA

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 5 ZŁ., PÓŁROCZNIE 2 ZŁ. 50 GR., KWARTALNIE 1 ZŁ. 25 GR. NR. POJEDYNCZY 10 GR. CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 100 ZŁ., PÓŁ STRONY 50 ZŁ. ĆWIERĆ STRONY 25 ZŁ., ÓSMA CZĘŚĆ STRONY 12 ZŁ. 50 GR DROBNE—ZA WYRAZ 10 GROSZY. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 50 PROCENT TANIEJ. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA. ZA OGŁOSZENIA NIE ODPOWIADA.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ks. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Woisk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Pułaskiego 34, tel. 30.